Nr. 99. **Sobota 30. Kwietnia 1864.** **Rok III.**

wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie		3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
przez poczt.	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Naddun	11 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 3 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintemberg a w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na *Gazetę Narodową* wynosi w państwie austrjackiem **z przesyłką pocztową:**

na dwa miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca b. r. **3** zł. **20** ct.

na trzy miesiące t. j. od 1. maja do końca lipca b. r. **4** „ **80** „

na cztery miesiące t. j. od 1. maja do końca sierpnia b. r. **6** „ **40** „

na pięć miesięcy t. j. od 1. maja do ostatniego września b. r. . . . . **8** „ — „

Dwie drogi do kongresu.

Niema dotąd wiadomości, czy zgromadzili się pełnomocnicy mocarstw na drugie posiedzenie konferencji, aby dowiedzieć się od pełnomocników Prus i Austrji, iż dwory ich nie przyjmują projektu zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, pod warunkiem aby trwała dalej blokada duńska portów niemieckich. Zapewne oprócz odrzucenia tego warunku, sprzymierzeni nowy podadzą wniosek, zawierający inne warunki, pod któremi gotowi są przystać na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Wątpić jednak należy, aby mocarstwa zachodnie i Dania brały wówczas z swej strony wniosek austrjacko-pruski ad referendum, i odniosły się do swych dworów o instrukcje. Mocarstwom zachodnim i Danii zależy bowiem na jaknajszybszem załatwieniu sprawy zawieszenia broni, podczas gdy Austrji i Prus interesem jest, pierwej osiągnąć jeszcze większe korzyści wojenne, zająć całą Jutlandję i zdobyć Fryderycję i Alsen.

A jeżli podobnie jak sprzymierzeni odrzucili warunek blokady dalszej, i mocarstwa przeciwnego obozu odrzucą warunki austrjacko-pruskie, cóż wtedy uczyni konferencja? Zdawałoby się, iż natenczas dalsze obrady okażą się niepodobne, i konferencja rozejdzie się, nic nie załatwiwszy.

Donoszą wprawdzie, iż wtedy wystąpić ma Francja z projektem kongresu, i że Anglia ma ją poprzeć. Lecz w dzisiejszym składzie rzeczy nieprawdopodobnem jest, aby ten projekt przyjęły mocarstwa wschodnio-europejskie. Francja mogłaby jedynie wtenczas przedłożyć konferencji projekt kongresu, gdyby naprzód była zapewnioną od Anglii, iż w razie jeżliby niektóre mocarstwa nie przyjęły projektu kongresu powszechnego, Anglia wtedy wzięłaby udział i w kongresie szczuplejszym. Pod tym warunkiem konferencja mogłaby być przejściem do narad przedkongresowych w Londynie, które znowu byłyby wstępem do kongresu szczuplejszego w Paryżu.

Lecz zebranie podobnego kongresu szczuplejszego podzieliłoby Europę na dwa obozy. Kongres szczuplejszy na drodze porozumienia żadnej sprawy rozstrzygnąć by nie mógł, bo brakłoby zawsze na nim jednej z stron paktujących. Mógłby jedynie wywołać ścisłe przymierze między uczestnikami kongresu, a zniewolić znowu niebiorących udziału do zniesienia się z sobą i utworzenia kontrkoalicji. Na kongresie szczuplejszym mogliby jedynie uczestnicy ułożyć program, który wspólnemi siłami przeprowadzić mają, zabezpieczyć się wzajemne, iż poza ten program nikt nie wyjdzie, i obwarować się pewnemi rękojmiami. Kongres szczuplejszy, jednem słowem, mógłby być jedynie wstępem do wojny europejskiej.

Ale podnoszą jeszcze inny sposób przemienienia konferencji w kongres, wprawdzie powolnie się rozwijający, nie dosyć nawet pewny, lecz nie wiodący wprost do wojny.

Telegramy doniosły, iż król szwedzki miał zaproponować utworzenie federacji skandynawskiej, na podstawie podziału Szlezwiku. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, i gdyby Szwecja lub Dania ten plan wniosła na najbliższe posiedzenie konferencji, wtedy musiałyby pod obrady wziąć go i mocarstwa sprzymierzone, bo zaprzeczyćby nie mogły, iż i to jest sposób załatwienia sprawy duńsko-niemieckiej, dla której właśnie zwołano konferencję. Lecz z drugiej strony federacja skandynawska wychodzi i poza spór duńsko-niemiecki. Obradując więc nad tym planem konferencja, przestałaby już sama z siebie być *ad hoc*, dla sprawy duńsko-niemieckiej wysadzonym areopagiem, a przemieniłaby się w kongres. Kto wie, czy nie ma już przygotowanego nowego planu, który okazałby się koniecznym przy obradach nad załatwieniem sporu duńsko-niemieckiego za pomocą federacji skandynawskiej. W Europie wszystkie stosunki narodowe i państwowe w tak ścisłym są z sobą związku, iż z jednej sprawy musi się wywinąć druga, z drugiej trzecia itd. I zawsze w końcu się okaże, iż jedna sprawa bez drugiej, duńska bez skandynawskiej, skandynawska bez niemieckiej, niemiecka bez włoskiej i polskiej, polska bez wschodniej nie może być załatwioną. A załatwienie podobne tylko na kongresie powszechnym da się osięgnąć. Tym sposobem konferencja w ciągu dalszych obrad przybierać by musiała pełnomocników nowych, w miarę jakby jedna sprawa z drugiej się wywijała, tak, iż w końcu utworzyłby się sam przez się kongres powszechny.

Przegląd polityczny.

Austrja. Podług najnowszych doniesień z Jutlandji, siły austrjackie ściągają się na łuku około Fryderycji, podczas kiedy Prusacy szukają wiatra po polu na północ od miasta Veile, chcąc obsadzić całą Jutlandję. Austrjacy snać nie chcą być wspólnikami tych operacyj.

Siła morska Austrji, przeznaczona do ochrony handlu niemieckiego na morzu Północnem i nie mająca przekraczać kresów rzeki Elby, pokazała się w jednej części na miejscu swego przeznaczenia. Jestto „pierwszy oddział“ wojennej flotyli austrjackiej, pod wodzą kapitana Tegethof, który po drodze zabrał z Brestu kilka statków pruskich, czekających tamże na zbawienie przed grożącym zaborem ze strony duńskiej. „Drugi oddział“ pod osobistem dowództwem admirała Wüllerstorf, bawi podobno jeszcze w Lizbonie. Niezadługo usłyszymy o nowych w parlamencie angielskim interpelacjach: „czego ta flota chce na morzu Północnem i na Bałtyku?“

N. Pan listem odręcznym nadał j. Wranglowi krzyż komandorski Marji Teresy i mianował go właścicielem 2go pułku kirysjerów austrjackich.

Gazeta Lwowska pisze: „Niektóre dzienniki wiedeńskie z dnia 27. b. m., mianowicie *Presse*, *Ostd. Post*, *Wanderer*, *Fremdenblatt* i t. d. donoszą jako rzecz pewną, że JEksc. namiestnik Galicji fmp. hr. Mensdorff-Pouilly powołany został do Wiednia, (że nawet już tam przybył!) na naradę w sprawach stanu oblężenia w naszym kraju, że z Wiednia delegowany urzędnik kraj objeżdżał, by na podstawie naocznych spostrzeżeń zdać sprawę o stosunkach Galicji, nakoniec, że się toczą rozprawy względem zniesienia stanu oblężenia w Galicji.

„Wobec tych mylnych doniesień jesteśmy upoważnieni zapewnić, że Jego Ekscelencja, namiestnik Galicji wcale nie został powołany do Wiednia, że ze strony c. k. rządu nikt z Wiednia nie został delegowany dla objeżdżania Galicji, a kwestja zniesienia stanu oblężenia w Galicji nie jest w obecnej chwili wcale przedmiotem rozpraw w łonie rządu.“

Niemcy. Pewna wysoko postawiona osoba miała o kwestji duńskiej wynurzyć się obecnie przed pewnym znakomitym mężem stanu (Beustem?) Oto co miała wywrzeć między innemi: „Austrja i Prusy nie utrzymają się nigdy na swem stanowisku jako mocarstwa wielkie, jeżeli tym razem nie odniosą drogą dyplomatyczną zwycięztwa, godnego ich powodzenia w wojnie, gdyż położenie rzeczy jest dla nich tak pomyślnem, jak jeszcze nigdy nie było. Anglia, Moskwa, Szwecja i Francja, gdyby miały były szczerą chęć ujęcia się za uporną Danią, byłyby to uczyniły już od dawna. Jest przeto rzeczą jasną, że mocarstwa te przejęte są wskróś wstrętem do wojny europejskiej, że dlatego Austrja i Prusy nie potrzebują się takowej obawiać, chociażby z największą wystąpiły energią. Najmniejsze warunki, pod jakiemi mocarstwa wojujące mogłyby zawrzeć pokój, musiałyby być następujące:

1. Zupełne wynagrodzenie wszelkich kosztów wojennych i zwrócenie schwytanych okrętów; do czasu wypełnienia tego trwać ma zajęcie Jutlandji.

2. Zupełne oderwanie księstw od Danii na wieczne czasy, i wcielenie ich z samoistną administracją do Związku niemieckiego.

3. Ogłoszenie Kielu, Rendsburga i Alsenu warowniami czyli portami związkowemi.

4. Zwierzchnictwo jednego mocarstwa niemieckiego nad panującym księstw pod względem wojskowym i dyplomatycznym.“

„Wspomniona wysoko postawiona osoba miała z naciskiem się oświadczyć przeciw projektowi unii personalnej i protokołowi londyńskiemu, uważając oboje za czce mrzonki, które nie są w stanie, przy chytrości i wiarołomności Duńczyków, zabezpieczyć na wieczne czasy spokoju europejskiego. Gdyby Austrja z zawiści ku Prusom chciała obstawać przy całości Danii i przy unii personalnej, wtedy Prusy nieroztropnieby postąpiły, gdyby w razie potrzeby nie kroczyły dalej śmiało dotychczasową drogą. Przymierza znalazłyby się natenczas. Wszystko to wróży że silną będzie opozycja mocarstw niemieckich przy konferencjach.“ Pierwszy dowód swej odwagi i samodzielności złożyły te mocarstwa, odrzucając podany projekt zastanowienia kroków wojennych.

Francja. Bacznie spoglądają w Paryżu na rozruchy w Tunecie. Podług ostatnich doniesień miało się udać bejowi opanować powstanie w samem mieście Tunis; lecz rozruchy rozszerzyły się po prowincji, a powstańcy mają zamiar uderzyć na miasto, które przeciw zewnętrznemu napadowi nie jest dostatecznie obwarowane. Przy wzburzonych umysłach w Algierji, być łatwo może, że wszystkie pokolenia arabskie chwycą za broń. Słychać już o rozruchach w Maroku. Francuzki rząd nie zaniedbuje niczego, coby zdołało przeszkodzić groźnym ewentualnościom. Ile dotychczas wiemy, miała pierwsza dywizja eskadry morza Śródziemnego otrzymać rozkaz do popłynięcia na wybrzeża afrykańskie, podczas gdy admirał Bouet-Willaumez postawił w pogotowiu silną rezerwę pancerników. Kilka pułków piechoty odeszło do prowincji Oran w Algierze, a mówią, że jeżeli powstanie szybko przytłumionem nie będzie, to uda się tam sam marszałek Pelissier. O powstaniu algierskiem donoszą także, iż oddział pułkownika Beaupretre w nocy napadli powstańcy. Prawdopodobnie nie zabito wszystkich oficerów, lecz muszą się znajdować także w niewoli. Tylko konowałowi szwadronu spahów udało się zemknąć. Teraz po odebraniu tej smutnej wiadomości, wysłano 1500 ludzi przeciw powstańcom, a jest nadzieja, iż wystarczą one do przytłumienia powstania.

O powstaniu w Tunecie mnóstwo krąży pogłosek. Powiadają między innemi, że dej prosił o pomoc Francji, ofiarując jej swe poddaństwo. Okoliczność ta rozżarzyłaby znowu współzawodnictwo Francji i Anglii, a poróżniłaby Turcję z Francją, gdyż dotąd sułtan turecki jest zwierzchnikiem deja tunetańskiego. Okręta obu tych mocarstw wypłynęły pod Tunis dla ochrony swoich poddanych, a właściwie dla obserwowania ruchu. *Monitor* donosząc o wysełce statków francuzkich, dodaje, że „komendant ich otrzymał rozkaz znieść się z admirałem angielskim.“ Od wielu lat po raz pierwszy pokazuje się ten frazes w *Monitorze*, będący symbolem przymierza francuzko-angielskiego.

Dla zbicia śmiałych konjektur w *Mémorial diplomatique* o konferencji londyńskiej, pisze *La France* d. 25. bm., „że Francja i Anglia nie mają bynajmniej zamiaru, zmuszać strony wojujące do przyjęcia ich wniosku co do zawieszenia kroków wojennych i czynić casus belli z nieprzyjęcia tego wniosku. Gdyby jednak Prusy mimo otwarcia konferencji, chciały prowadzić dalej operacje wojenne, toby to wskazywało na pewną ambicję i na zamiary tajne, któreby się nie zgadzały ani z kilkokrotnemi ich upewnieniami, iż chcą szanować całość państwa duńskiego — ani z dążnością Niemiec.“ *La France* niepotrzebnie straszy Prusaków. Dzienniki niemieckie dowodzą właśnie, że Austrja i Prusy w swym pochodzie na Kopenhagę ku oswobodzeniu Szlezwiczan, nie mają się niczego obawiać od mocarstw zachodnich, między któremi nie zapanowało silne porozumienie. Temat ten obrabia się w Niemczech ze zwykłą gruntownością. Narzekają tylko Niemcy, że Prusakom co chwila brak odwagi. I teraz dziesięć dni minęło już od zdobycia Dypplu, a Prusacy nic jeszcze nie zrobili dla uzupełnienia swego czynu i programu Niemiec.

Hiszpania. Jak dalece płodna jest fantazja korespondentów, dowodem tego następujące wywody, które znajdujemy w dziennikach niemieckich: „Donosiliśmy, iż jeden okręt angielski z ładugą broni, której nie deklarowano, zatrzymany został w Maladze. Jak się dowiadujemy, wypadek ten stoi w związku z proklamacjami włoskiego rewolucyjnego stronnictwa, które chce wywołać powstanie w Hiszpanii, ażeby się zemścić na królowej za wsparcie, które dała papieżowi i kuzynowi swemu Franciszkowi II. Sądowe poszukiwania hiszpańskich władz wykryły już po części te agitacje.

„Że powstanie daleko sięgające miało cele i właśnie na to obliczonem było, ażeby znaną kartę rewidowaną Europy, która się przed kilku laty w Paryżu pokazała, w życie wprowadzić na Pyrenejskim półwyspie, okazuje się z doniesień włoskich i hiszpańskich dzienników. Do madryckiego *Epoca* tak piszą z Florencji: „„Niewątpliwą jest rzeczą, iż pracują tu nad obaleniem istniejącego porządku w Hiszpanii i urzeczywistnieniem planów, niemożebnych na półwyspie Pyrenejskim. Lizbona, Gibraltar i Londyn są głownemi ogniskami tych agitacyj. Lecz gabinety Paryża i Londynu okazują się przychylnemi Hiszpanii. Już rozbił się jeden plan powstania, demokraci bowiem i radykaliści porozumieć się nie mogli.““

„W obecnych okolicznościach bardzo uwagi godnem jest to, co pisze *Censero*, mazzinistowski dziennik we Florencji, w jednym z ostatnich numerów. Mówi on o ewentualności uznania królestwa Włoch przez Hiszpanię, i dodaje: „„Obecnie za późno jest już do tego. Nadaremne będą usiłowania, ażeby przeszkodzić tryumfowi stronnictwa, które dąży do zjednoczenia Hiszpanii i Portugalii w jedno państwo wielkiej Iberji.““

„Czy rewolucyjne stronnictwo, usiłując wypędzić ostatni dom panujący Burbonów i zjednoczyć Pyrenejski półwysep w jedno państwo, chce Napoleona w planach jego uprzedzić i tem zobowiązać go sobie, ażeby im pomógł w osiągnięciu celów, Włoch się tyczących? Byłaby to próba naśladowania Cavoura, który także dobrze wiedział, iż Napoleon nic daremnie nie uczyni.“ Tak pytają dzienniki niemieckie.

Włochy. Z Rzymu donoszą: „Stosunki między kardynałem Antonellim i msgr. Merode polepszyły się od czasu, kiedy jenerał Montebello wypuścił z więzienia jednego dragona papiezkiego, za którym szczególniej się wstawiał Merode. Oczekiwane z obawą na 12. bm. starcia między rzymskimi i francuzkimi żołnierzami nie ponowiły się. Lecz chociażby nawet do tego przyszło, to ani przypadkowe rozjątrzenia ani różnice zdań w radzie ministerjalnej, w której chodzi obecnie o wygotowanie planu do nowej pożyczki państwa, nie zdołają usunąć tego prałata z jego ważnej posady. Dobrze jest on położony u papieża, i nadto według przeważnej opinii w gronie kardynałów posiada talent administracyjny bardzo wielki.“

Poświęcanie ołtarza w bazylice Santa Maria Maggiore nie zaszkodziło zdrowiu Ojca świętego, jakkolwiek nader długa ceremonia wielce była dlań nużącą.

Z nad granicy włoskiej donoszą pod dniem 22. kwietnia: „I we Włoszech nagły odjazd Garibaldego z Anglii zwraca na siebie ogólną uwagę i naprowadza na najrozmaitsze domysły. Organ Garibaldego *Diritto* milczy w tym względzie; widać że niebył przygotowany na ten nagły zwrot w podróży jenerała. Nikt nie chce wierzyć w podupadnięcie Garibaldego na zdrowiu, twierdząc iż przeciwnie zdrowie jego wymagałoby raczej pobytu na spokojnej wyspie Wight, aniżeli na wilgotnej i wiatrami nawidzanej Kaprerze. Niektóre dzienniki utrzymują, iż pomimo zaprzeczeń Palmerstona i *Monitora*, Garibaldi został moralnie zmuszony do odjazdu, aby ułatwić tem serdeczne porozumienie między Anglią i Francją. Według innej znowu wersji Garibaldi nie zamyśla powracać na Kaprerę, lecz nosi się z całkiem innemi planami. — W sprawie skonfiskowanej niedawno broni odpiera *Diritto* z oburzeniem wszelkie podejrzenie, jakie by mogłoby paść na włoskie stronnictwo ruchu. Kto jednak zbierał ową broń, w jakim celu ją transportowano, to okaże się zapewne ze śledztwa.

„Pomnik kamienny pod Quarto, na pamiątkę odpłynięcia oddziału „tysiąca“ Garibaldego do Sycylii, jest już ukończony i opatrzony dwoma napisami stosownemi.

„Przy demonstracjach na cześć konzula angielskiego w Genui, słyszano także okrzyki na cześć Mazziniego. Z Rzymu i Neapolu donoszą równocześnie pod d. 22. kwietnia o licznych aresztowaniach; w Rzymie miano odkryć spisek unionistów, w Neapolu burbonistów. Wedle tychże samych doniesień papież pokazuje się często publiczności i stan zdrowia jego znacznie się polepszył.“

Na wiadomość o wybuchu powstania w Tunecie, wysłano z Genuy parę statków dla obrony licznych tam kolonij włoskich.

Jenerał Türr oświadcza po dziennikach, iż nie ma nic wspólnego z werbunkami, o których właśnie pisał *Diritto*, ostrzegając publiczność przed niemi.

W kilku znaczniejszych miastach włoskich powstała myśl wyrażenia wdzięczności Anglikom za przyjęcie Garibaldego. Porozpisywano w tym celu zgromadzenia. Tu i ówdzie przyszło nawet do uchwały adresów.

Nie wszędzie jednak znajdują we Włoszech odgłos adresy dziękczynne za przyjęcie Garibaldego w Anglii. Turyńska *Opinione* występuje przeciw tym adresom i opozycję swoją opiera na następnych bardzo trafnych uwagach:

„Anglia sto not napisała na korzyść Polski, ażeby w końcu nic dla niej nie uczynić; sto not dyplomatycznych w sprawie duńskiej napisała, aby znowu nic nie uczynić. Anglia pozostała wierną swojej, obawiającej się wojny, egoistycznej polityce. Garibaldi pewnie nie jest mężem, któryby tę politykę przetworzył w czynną i wojenną politykę, a jego przyjaciele, którzy tego się po nim spodziewali, zawiedli się. Jeżeli się ma odbywać zgromadzenie dla wyrażenia wdzięczności Wło-

chów dla Anglii, to należy czegoś ważniejszego wyczekiwać niż — te owacje garibaldowskie.

„W chwili obecnej, zgromadzenia te we Włoszech, ażeby się Anglii wywdzięczyć (za co?), wydają się śmieszne.“

Moskwa. Ukaz carski z 6. kwietnia wstrzymuje wypłacaną dotąd renumerację starozakonnym i mahometańskim podoficerom i żołnierzom, przestępującym do kościoła prawosławnego.

W sprawie wychodźców polskich, przebywających w Dreznie, pisze tamtejszy urzędowy *Dresdner Journal* z d. 24. kwietnia nr. 94:

„Urzędowy organ warszawski *Dziennik Pow.* zawiera w nr. 88 z d. 18. b. m. co następuje:

„Czytamy w *Posener Ztg.* z d. 14. kwietnia: Wychodźcy polscy gromadzą się teraz w Szwajcarji i w Dreznie. W tem ostatniem miejscu szczególnie ci, którzy nie są skompromitowani, wiadomo bowiem, że osoby, politycznie skompromitowane, nie były pewnemi od wydania do Moskwy.“

„*Norddeutsche Allg. Ztg.* (organ Bismarka), donosi również w korespondencji z Drezdna d. 11. b. m:

„Od kilku tygodni wielki jest w Dreznie napływ Polaków wszelkich stanów. Zdaje się, iż zjechali się do stolicy saksońskiej ze wszystkich prowincyj polskich. Na wielu miejscach publicznych, jakoteż na spacerach, słychać prawie tylko język polski. A na Oberseergasse, gdzie ma mieszkać niejaki hrabia Olizar, który zawiaduje rodzajem kasy na wsparcia i zapomogi, spotkać można mnóstwo postaci basermańskich (*Dziennik* tłumaczy: physionomies boussourmanes). Upewniają, że więcej niż cztery tysiące Polaków znajduje się w Dreznie i t. p.“

„*Dziennik Powszechny*, ogłaszając oba te wyciągi z *Posener Ztg.* i z *Nord Allg. Ztg.* został mimowolnie w błąd wprowadzony. Mamy sobie za obowiązek sprostować te fakta.

„Prawda, że od czasu jak w Galicji, graniczącej z królestwem Polskiem, zaprowadzono stan oblężenia, napływ Polaków do Drezna jest większy niż kiedykolwiek przedtem. Co jednak trudno sobie wytłómaczyć, to twierdzenie *Posener Ztg.*, jakoby tylko „politycznie nieskompromitowani“ wychodzcy polscy udawali się do Drezna, mianowicie dla tego, ponieważ skompromitowani nie byli by bezpiecznymi od wydania Moskwie (jak powszechnie miałoby być wiadomem). Niewiadomość ta *Posener Ztg.* co do konstytucyjnego i lojalnego rządu saskiego, musi każdego nie mało zadziwić.

„Co się tyczy urządzonej tu od kilku miesięcy kasy wsparć i zapomóg, to nietylko wiadomo to policji miejscowej, lecz okoliczność ta znajduje także uznanie w najwyższych kołach stolicy. Jest to ni mniej ni więcej, jak tylko dziełem miłości chrześcijańskiej, albowiem tam, gdzie się gromadzą nieszczęśliwi, Opatrzność stwarza i porusza litościwe serca.

„Co się tycze hrabiego Olizara, którego nazwisko wymieniono przy tej sposobności, żyje on w murach naszego miasta od wielu lat, i jest powszechnie znaną osobistością. Przyczynił się on do dzieła litości, nie zaś do aktu agitacji politycznej. Tak samo mają się rzeczy z hrabią Breza i Aleksandrem Potockim, tudzież z panami Hoffmann, Falkenhagen-Zaleskim i jeszcze wielu innemi osobami.

„Również nie możemy pojąć jak korespondent dziennika *Nordd. Allg. Ztg.* w owej jednej części miasta więcej niż gdzie indziej spotkać mógł postaci bassermańskich („physionomies boussourmanes“ — jak się mu nazwać podobało tych ludzi). Dodas musimy, że słowo „bisurman“ używane u ludu polskiego znaczy tyle co „poganin okrutny“ lub „barbarzyniec wiarołomny.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 25. kwietnia.

(J) Czternastu pełnomocników zebrało się dzisiaj na konferencję. Oto spis ich imion: za Anglię Russel i Clarendon, za Francję książę de la Tour d'Auvergne, za Austrję hr. Apponyi i br. Biegeleben, za Prusy hr. Bernstorff i pan Balan, od bundestagu pan Beust, za Moskwę baron Brunnow i radzca stanu Ewers, za Szwecję jenerał Wachtmeister, Dania przysłała aż 3ch pełnomocników: panów Quaade, Kriegera i barona Bille, posła duńskiego w Londynie. Konferencja trwała półtrzeciej godziny. O rezultacie jeszcze nic nie wie tutejsza publicystyka.

Przykre jest położenie pełnomocników mocarstw niemieckich w Londynie. Opinia powszechna wszystkich stronnictw i całe dziennikarstwo jest przeciw nim. Każde żądanie z ich strony będzie potępione, a upieranie się przy niem wywoła rozdrażnienie i gniew. Że takie usposobienie otaczającego konferencję świata wywierać będzie nacisk i na angielskich pełnomocników a duńskich w oporze będzie utwierdzać, nie ulega wątpliwości. Jest tu opinia powszechna, iż tylko przy wielkich ustępstwach ze strony Prus, Austrji i bundestagu, konferencje pokojem zakończyć się mogą.

Ciekawą jest rzeczą, że tutejsza dyplomacja francuzka z największą pewnością głosi o załatwieniu pokojowem wojny duńskiej, jakby już na pół dokonanem, gdy tymczasem lord Palmerston i dyplomacja angielska wątpi o skutku pomyślnym konferencji, wskazując na wygórowane roszczenia Prus.

Garibaldi jutro odbija od brzegów angielskich. Z smutnem zapewne rozstaje się uczuciem. Przekonanie tu staje się powszechnem, iż jak go ministerstwo sprowadziło głównie dla wywarcia nacisku na Francję, gdyby ta w sprawie duńskiej z niem zgodnie iść nie chciała, tak znowu umiano go zręcznie wyprawić z Anglii, gdy przyszła do skutku zgoda między Paryżem i Londynem.

Od kilku dni dzienniki paryzkie półurzędowe znowu zaczynają objawiać niechęć ku Anglii. Nawet oględna *la France* wystąpiła z silnym przeciw Anglii artykułem (podaliśmy cały; p. r.). Lecz zdaje się, iż to są błędne ogniki, puszczane dla obałamucenia. Podejrzywają tu, iż Francja chce wmówić w sprzymierzonych, że zbliżenia się ścisłego między nią a Anglią nie ma, i utwierdzić ich w uporze przy stawianiu żądań na konferencji. W razie bowiem skromnych żądań ze strony sprzymierzonych, konferencje mogłyby skończyć się szybko i pokojowo, nie dając cesarzowi Napoleonowi czasu i sposobności, aby konferencję zamienić w kongres.

Dyplomaci angielscy są przekonania, że Francja przez sprawę meksykańską na długi czas zmuszoną jest iść w porozumieniu z Anglią. Przepowiadają, że w krótkim czasie ważne zawikłania między Francją a Stanami Zjednoczonemi wybuchną i że Francja nie tyle w sprawach europejskich, co w sprawach amerykańskich pragnęłaby sobie zjednać współdziałanie Anglii. Jeźli Północne Stany założą formalny protest przeciw utworzeniu cesarstwa w Meksyku, a nawet jeźli nie przyjmą posła cesarza Maksymiliana w Washingtonie, natenczas Francja ma zamierzać uznać konfederację Stanów Południowych, mając nadzieję iż i Anglia i Hiszpania uczynią to samo. Po stronie Stanów Północnych stanęłaby wówczas jedynie Moskwa. Zdaje się, iż i Stany Północne obawiają się tego uznania Południa, a senat z tego powodu jedynie miał odroczyć uchwałę nad rezolucją kongresu co do nieuznania cesarstwa Meksyku. Stany Północne czekać będą rezultatów wielkiej wyprawy, którą teraz naczelny ich wódz, Grant, przedsiębierze przeciw stolicy Południa, Richmondowi. Jeźli ta wyprawa się uda a wojska południowe, zasłaniające Richmond, zostaną przełamane i Richmond wzięty, wtedy dopiero przeciw Meksykowi rząd washingtoński wystąpi stanowczo. I na tę ewentualność przygotowuje się Francja, zbliżając się do Anglii.

Paryż 25. kwietnia.

(S) Od czasu rozmożenia się nadziei pokojowych wzmogły się także prześladowania dzienników. *Le Temps* z 21. b. m. dostał ostrzeżenie za artykuł pod napisem: „Pokój i wolność,“ w którym dowodzi rzeczy dla każdego widocznej, że w obecnych okolicznościach nadziejom pokojowym nietylko że nie towarzyszy wolność wewnętrzna, lecz że przeciwnie pociągnęły za sobą niezaprzeczoną reakcję. Artykuł ten, umiarkowany w wyrażeniach, uznał minister spraw wewnętrznych za pobudzający do nienawiści. Nadto *Indépendance belge* z 21. i 22. b. m. skonfiskowaną została na poczcie tutejszej; tenże sam los spotkał frankfurcką *l'Europe* z ostatniego dnia.

Kwestja pokoju lub wojny, zaprząta uwagę; lecz jeżeli z początku przeszłego tygodnia, to jest bezpośrednio po pojawieniu się pokojowego listu cesarskiego do pana Fould, zupełna zgoda w pojmowaniu położenia istniała między dyplomatycznym a bursowym tutejszym światem, to zgoda ta wkrótce się zerwała. W ostatnich dniach finansiści trwożyć się zaczęli, i wszystkie kursa giełdowe spadły nagle z powodu obaw, nieoznaczonych lecz widocznych. Dyplomaci zaś pozostali przy dawniejszem widzeniu, które jednakowoż, jeżeli niezupełnie zachmurzyć, to przynajmniej zasępić się nieco było powinno. Księztwa Naddunajskie, pochód armii pruskiej w głąb Danii i zwlekanie się londyńskich konferencyj, które mimo że dzisiaj otworzonemi zostały, odłożą podobno do 1. maja początek rzeczywistego traktowania — stanowią bez wątpienia słuszne powody obaw dla tych, co bezwarunkowo pragną pokoju. Sprawa też meksykańska nietylko że grozi komplikacją ze Stanami Zjednoczonemi, ale i ze strony finansowej nie przedstawia żadnej rękojmi polepszenia stanu kraju. *Le Gazette de France* podaje w tym względzie interesujące cyfry. Według nich wydatki cesarstwa Meksykańskiego przenosić będą o 56½ milionów frank. wydatki, jakie ponosiła rzeczpospolita przed rozpoczęciem obecnej wojny, a mianowicie: 1. procent od nowo zaciągniętych dekretem Maksymiliana I. z 11. bm. długów, wynosi 22½ milionów franków; — 2) Francja pobierać ma za utrzymanie 25.000 korpusu 25 milionów franków rocznie; tytułem zaś procentu od 270 milionów kosztów wojennych, czyli od 216 po odtrąceniu 54 milionów zaliczki, rachując po 3 procent, 6½ milionów; — 3) kompania parowców zaatlantyckich pobierać ma rocznej dopłaty 2½ miliona franków.

W roku 1855 przychody Meksyku wynosiły 75, wydatki zaś 120 milionów; do ówczesnego przeto deficytu dodawszy nowo wykazany, okaże się roczny brak, przeszło 100 milionów wynoszący, bez równoważącego je wynagrodzenia w podniesieniu się wewnętrznego bogactwa kraju. Tak smutny bilans obok prawdopodobnych zewnętrznych trudności, dostarcza postępowym dziennikom powodu do nowych, z powodu kwestji meksykańskiej, wycieczek przeciw rządowi. *Opinion nationale* przeczy, aby ta kwestja rozwiązaną była; twierdzi owszem, że zaledwie postawioną została.

Prawodawcze z zeszłego tygodnia prace tutejszej Izby poselskiej nie miały europejskiego znaczenia, chociaż odznaczały się postępowym duchem tak rządu jak Izby. Projekta rządowe ulepszały komisje, a rada stanu przystawała w imieniu rządu na te poprawki. Po prawie, dotyczącem wojskowego poboru, awansów w marynarce, podatku od cukru, które już przedebatowanemi i przyjętemi zostały, złożyła na sobotniem posiedzeniu komisja, w tym celu wybrana, sprawozdanie swe o koalicjach robotników i przedsiębiorców w celu podniesienia lub zniżenia opłat. Projekt rządowy dość był srogim w swoich postanowieniach; lecz zmienił swój pierwotny charakter za zgodą komisji sejmowej z komisarzami rządowymi. Pan Ollivier, sprawozdawca, w obszernym i gruntownym raporcie, dowodzi wolności koalizowania się w celach interesu własnego, a tylko nastaje na użycie nieprawnych środków, do koalizowania zmuszających. W skutek tego zniesione zostaną dawne artykuły karnego kodeksu, przeciw koalicjom wymierzone, a zastąpione nowemi, które nie na koaliznjących się, lecz na używających przymusowych środków, celem zmuszenia do koalicji, stanowią karę więzienną od dni 6 do lat 3, i pieniężną od franków 16 do 3.000. Obwiniony może być obydwoma karami obłożonym, albo tylko na jedną z nich skazany.

Ziemie polskie.

Z pola walki w Płockiem donosi *Nadwiślanin:* „Oddział, który się przeprawił przez Przełęk, utraciwszy pod Gnojnem lub Kieńczewem około 14 zabitych, 4 rannych a 40 do niewoli wziętych, w sile 200 ludzi pociągnął ku Przasnyszowi, gdzie zapewne się dalej organizuje. Dwa tygodnie po nim przechodził znów oddział, z 600 uzbrojonych ludzi się składający, przez Księży Dwór (przy Działdowie), a nim wojsko pruskie z okolicy Księżego Dworu zdążyło, powstańcy już przeszli granicę. Wiadomość ta nieznana w gazetach jedynie dla tego, że oddział ten bez szwanku i spokojnie do swego celu doszedł. Równocześnie przechodził pono oddział przez Mszanno, gdzie jakiegoś Włocha czy Francuza potem ujęto. Oddział ten liczył podobno do 200 ludzi.“

Warszawa. Korespondent warszawski do *Danziger Ztg.* pisze, że odczytanie listu pasterskiego ks. Felińskiego o zniesieniu żałoby kościelnej, smutne na zgromadzonych pobożnych wywarło wrażenie. Kościoły rozlegały się od płaczu.

Z Kongresówki i z prowincyj dawniej zabranych nie masz dzisiaj żadnych świeżych wiadomości, prócz doniesień o nowych aresztowaniach na prowincji w Kieleckiem i Radomskiem i o nakładanych pod różnemi pozorami kontrybucjach.

Zdziwi zapewne każdego następujący artykulik *Dziennika Powsz.* z d. 26. b. m.:

„Otrzymanego od „obywatela z Mławskiego, z nad granicy“ listu, nie możemy pomieścić w naszych szpaltach, ponieważ zupełnie nie podzielamy jego poglądu na Sławiańszczyznę, ani jego panslawistycznych marzeń, utworzenia jednego wielkiego państwa słowiańskiego za pomocą potoków krwi w walce z całym światem, do której koniecznieby prowadziły jego dążenia.“

Tak zwana deputacja włościan polskich przyjmowana była, jak wiemy, d. 19. b. m. w carskim pałacu Zimowym. Bliższe szczegóły audjencji podaje *Inwalid.* „Gdy car wszedł do sali — pisze on — włościanie i towarzyszący im 5 niemieccy koloniści padli na kolana i według ogólnego zwyczaju podali J. carskiej Mości chleb i sól. Przeszedłszy poprzed ich rzędy i przemówiwszy do niektórych, zawołał potem wszystkich do siebie i stanąwszy w ich gronie, kazał sekretarzowi stanu królestwa Polskiego Płatonowowi, oświadczyć im po polsku, „że dziękuje im za wierność, okazaną rządowi prawemu, że dla wypełnienia szczególnego życzenia swego ojca niezabuwiennego nadał im teraz ważne prawa, spodziewając się, że pozostaną i nadal wiernymi dla rządu, że słuchać będą władz prawych i ściśle pełnić swe obowiązki wedle ustaw i rozporządzeń rządowych; że car poleca im, aby oznajmili to samo swym mocodawcom.“ Słowa te przerywane były ciągle okrzykami włościan, jako to: „Będziemy wiernymi; nie będziemy szczędzić ani krwi, ani mienia; będziemy słuchać; będziemy wszystkie nasze obowiązki ściśle pełnić; nie zapomniemy nigdy na wielkie dobrodziejstwa Jego Mości cara i króla!“ W uniesieniu uczucia wyrażali włościanie w imieniu całego stanu włościańskiego w Polsce swą nieograniczoną wdzięczność carowi. Jeden z nich rzekł: „My i dzieci nasze i całe nasze potomstwo zostaniemy tobie wierni i wdzięczni, a gdyby kto w sposób potwarczy oskarżał nas o zdradę, to nie wierz mu.“ Po wysłuchaniu tych serdecznych a tak prostych wynurzeń, zaprosił car swą małżonkę i dzieci by stanęły w gronie włościan. Ci ośmieleni tem, rzucili się gromadnie do carycy i wedle zwyczaju narodowego całowali jej suknie (lud polski tylko obrazy świętych tak całuje; p. r.) i ze łzami w oczach wynurzali swą wdzięczność i uległość. Pokazywano im następnie pałac. Przepych i zbytek w ozdobieniach, kosztowne dzieła sztuki zdumiewały przy każdym kroku deputowanych; szczególniej zajmowała ich galerja Piotra, gdzie są wystawione własnoręczne roboty Piotra Wielkiego. Z pałacu poprowadzono deputowanych do muzeum gospodarstwa rolniczego, gdzie oglądali wszystko z wielką uwagą. Na zakończenie tego dnia dano przedstawienie akrobatyczne i kuglarskie, przy którym także chór spiewaków moskiewskich odspiewał swe melodje.“

Dziennik Powszechny z d. 27. b. m. pisze: „Onegdaj powróciła z Petersburga deputacja włościan dwóch gubernij, warszawskiej i radomskiej, która miała szczęście przedstawiać się Najjaśniejszemu Panu.

„Deputację tę JW. hr. namiestnik Królestwa raczył przyjmować wczoraj w zamku królewskim w sali kolumnowej, w obecności wyższych osób wojskowych i cywilnych. Poruczył tedy jenerał-lajtnantowi Geczewiczowi oświadczyć deputatom włościańskim, w języku polskim, następujące wyrazy:

„„W ciągu waszej podróży mieliście sposobność widzieć wielkie carstwo i przekonać się o potędze monarchy, który przytłumił bezrozsądny bunt.

„„Mieliście sposobność usłyszeć z ust samego Najjaśniejszego Pana, waszego ojca i dobroczyńcy, jak was kocha i jak pragnie waszego szczęścia. Mogliście widzieć, jak was także kochają wszystkie stany narodu moskiewskiego i jak pragną żyć z wami w szczerej zgodzie. Powtórzycie wszędzie i dokładnie wszystko, coście widzieli i słyszeli, nie zapominając, że aby wszystkie zlane na was szczodrobliwości monarsze ostatecznie mogły być wprowadzone w wykonanie, koniecznem jest przedewszystkiem przywrócenie pokoju i porządku w kraju. Gdyby gdziekolwiek ukazali się ludzie, pragnący zakłócić waszą spokojność, obowiązani jesteście dla własnego waszego pożytku, *zawiadamiać o tem władzę i zatrzymywać ich skoro tylko można.*

„„Teraz idźcie spożywać przysposobiony dla was obiad. Życzę wam dobrego apetytu i pomyślnej podróży.““

„Wyrazy namiestnika przerywane były potwierdzającemi okrzykami i ukłonami. W chwili oddalania się namiestnika, wielu z deputatów wysunąwszy się naprzód, według starodawnego zwyczaju polskiego, skłaniało mu się do kolan.

„Jutro wszyscy rozjadą się do domów.“

Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* pisze pod dniem 25. tm.: „Stan wojenny wyradza rzeczywiście nadzwyczajne pomysły. Maniukinowi, komendantowi w Siedlcach, znanemu ze spalenia Siemiatycz, doniesiono o znalezieniu dwóch ludzi, którzy prawdopodobnie przez powstańców mieli być zabici. Jak Shylok Szekspira, kazał zważyć trupy i przyjąwszy skalę 25 rubli za funt, rozłożył kontrybucję na trzechmilowy obręb kraju.

„Ostatni numer *Dziennika Powszechnego* donosi, że Krzywicki, dyrektor komisji wyznań i oświecenia za Wielopolskiego, a od czasu jego oddalenia ciągle podróżujący, otrzymał nareszcie dymisję na własne żądanie. Krzywicki był wprzód w Petersburgu przydzielony do kancelarji ministra stanu do spraw polskich; na tym urzędzie pracował on wiele nad swem wykształceniem, na którem mu, kiedy wstępował w urzędowanie, bardzo zbywało. Jako człowieka czynnego, wziął go Wielopolski ze sobą do Warszawy, gdzie zajmował stanowisko, o którem wspomnieliśmy wyżej. Tutaj musiał się przekonać, że aby odpowiedzieć swemu zadaniu na wyższym urzędzie, trzeba posiadać coś więcej, jak powierzchowne, dorywcze wykształcenie; i dlatego widzimy go, od czasu jak wziął urlop i pojechał za granicę, zasiadającego sumiennie na ławkach uniwersytetu paryzkiego i pilnie nad swojem wykształceniem pracującego. Krzywicki ma już około 40 lat, a trzeba dodać, że gorliwość jego w szerzeniu umiejętności i oświaty, podczas krótkiego jego urzędowania wielostronnie się objawiła.

„Intryga, zrobiona na tutejszej giełdzie przez jednego zagranicznego ajenta, w celu podniesienia kursu pewnych papierów, znalazła opór w meklerach giełdowych, ponieważ kurs ten na szkodę nieświadomej publiczności, o wiele nad rzeczywistą wartość był wygórowany. W skutek tego, zagraniczny ajent udał się do jenerała Trepowa z denuncjacją, że na giełdzie istnieje spisek, mający na celu zniżenie kursów a przez to zdyskredytowanie rządu. Trepow wezwał do siebie meklerów i zagroził im deportacją, jeżeli nadal będą zniżać kursa, i nie dał nikomu przyjść do słowa, gdy meklerzy chcieli go co do istnego stanu rzeczy oświecić.“

W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z dnia 25. kwietnia czytamy, że z rozporządzenia oberpolicmajstra miasta Warszawy na mocy przepisów stanu wojennego, skazanych zostało 14 osób na kary pieniężne.

W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji z d. 26. kwietnia r. b. czytamy: Za ukrywanie przestępcy politycznego, decyzją naczelnika wojennego oddziału warszawskiego, skazana została jedna osoba na zapłacenie kary rs. 50; — za przekroczenia zaś przepisów stanu wojennego, decyzją oberpolicmajstra miasta Warszawy, dwóch właścicieli domów skazanych zostało na kary pieniężne.

W rozkazie do wojsk w królestwie Polskiem z dnia 3. (15) kwietnia nr. 112. czytamy: „Na zasadzie Najwyższego zezwolenia, wydanego na skutek mego przedstawienia, oficerowie wszelkiej broni w królestwie Polskiem konsystujący, mogą być odkomenderowani do Warszawy, za staraniem się o to właściwej władzy, w celu sprawowania obowiązków przy komitecie urządzającym do spraw włościańskich w Królestwie. Zawiadamiając o tem poruczone mi wojska, polecam: 1) oficerów, którzy na wyżrzeczonej zasadzie odkomenderowani będą do rozporządzenia urządzającego komitetu, liczyć w kontrolach swych części, a pełniących urzęda w wojsku i zarządach, liczyć na tych urzędach jeżeli właściwa władza uzna to możebnem; 2) wszyscy ci oficerowie uważani być mają jako czasowo odkomenderowani; 3) wszystkim tym oficerom czas pełnienia służbowych obowiązków w interesie spraw włościańskich w królestwie Polskiem, liczyć za rzeczywistą służbę wojskową, z prawem korzystania ze wszelkich przywilejów i prerogatyw, służbie wojskowej właściwych. Oficerom tym w ciągu znajdowania się przy komitecie urządzającym zachowuje się, z otrzymanych przez nich w wojsku alimentów skarbowych, jedna tylko gaża, dodatkowe zaś alimenta, za wykonywanie obowiązków służbowych w przedmiocie sprawy włościańskiej w Królestwie, będą otrzymywać z sum urządzającego komitetu, podług przepisanej normy.“

Wilno. *Gazeta Petersburgska* pisze z Samary pod d. 14. marca: „Przesiedlanie szlachty z zachodniego kraju (Litwy i Rusi) do gubernii samarskiej znacznie się wzmaga. Przeznaczono dla nich 300.000 desiatin gruntu w powiatach: nikołajewskim, nowouzieńskim, buzułukskim, buturusławskim i buhulmińskim; największa zaś liczba osiada w powiecie nikołajewskim, w którym jest najwięcej gruntów. Przesiedleni będą przypisani do gmin wiejskich. Słychać że szlachta przesiedla się także do gubernii oremburgskiej.“

Poznań. Z Działdowa donoszą do dzienników poznańskich:

„Obok rewizyj częstych, na ktore tu jesteśmy narażeni, aresztują wiele osób. W niedzielę 17. b. m. uwięziono księdza Gawrzyjelskiego, proboszcza w Lęcku, właśnie kiedy wychodził z kościoła. Zaledwie zostawiono mu czas do ochrzczenia dziecka i posilenia się obiadem. Na własnej furmance wyjechał do więzienia nidborskiego, oskarzony o dopomożenie do zbrodni stanu. Sprawa ta jednak nie zdaje się być groźna, bo sąd nidborski, nie śmiejąc podobno z błahych przyczyn księdza aresztować, aż w Berlinie szukać miał rady i ztamtąd to dopiero wyszedł podobno ów rozkaz uwięzienia. — Smierć Schöna w Księztwie nie wywołała tu takiego zadziwienia, jak może w in-

nych okolicach, bo i my mamy podobny wypadek. Kowala Sobocińskiego z Rybna, którego zadenuncjowano o przechowanie broni, kiedy nie mógł powiedzieć gdzie owa broń się znajduje, tak długo bito, aż skonał na wozie, wiozącym go do więzienia. Śp. Sobociński zostawił po sobie żonę i ośm drobnych dziatek. Był to nie majętny, jedynie z pracy rąk swoich żyjący człowiek. (O tem pobiciu doniosła zamieszczona onegdaj korespondencja z Lidzbarku; p. r.) Jednocześnie z księdzem Gawrzyjelskim aresztowano także i księdza Węglikowskiego z Działdowa, którego również osadzono w Nidborku."

Sprawa we wsi Wtórku przyschła. *Posener Ztg.* pisze: „Co do wypadku we Wtórku, słychać tutaj, że istotnie Prusakom pieniądze itd. zabrano, ale moskiewski pułkownik, Völkersamb, bawiąc przed kilku dniami w Strzałkowie, miał je tamtejszej pruskiej władzy wojskowej zwrócić. Zresztą możemy z pewnego źródła zapewnić, że wypadek ów, co takie ogromne w cały Prusiech wywołał oburzenie, jak najsurowszemu ze strony władz moskiewskich podlegnie śledztwu, i sprawcy tej ubolewania godnej sprawy do odpowiedzialności pociągnięci zostaną. Honoru pruskich żołnierzy, którzy na nieszczęście swoje granicę przekroczyli, nie można grubiańskiem obejściem się z nimi Moskali uważać za naruszony, gdyż obejście to nie dla nich było przygotowane (!) i pomyłka tylko ztąd powstała, że się w żadnym języku rozmówić nie można było."

Preus. Litth. Ztg. otrzymała następujące sprostowanie: „Wiadomości, podanej w nrze 88. tego pisma, datowanej z Insterburga 9. kwietnia, podług której, w skutek podsuniętej mi insynuacji, jakoby Insterburg było siedliskiem polskiego tajnego Rządu narodowego i ztamtąd wychodziły proklamacje takowego, miały się odbywać rewizje w drukarniach i poszukiwania ajentów narodowych, jako też rónych publikacyj, niniejszem zaprzeczam jako nierzetelnej; gdyż ani czynione mi były podobne insynuacje, ani też nie nakazałem rewizji. Gombin, 16. kwietnia 1864. Prezydent rządowy, Maurach."

Kronika.

O administracji domu narodnego pisze *Słowo*: D. 22. t. m. odbyło się posiedzenie komisji zawiadowczej ruskiego domu narodnego we Lwowie, pod prezydencją ks kanonika Kuziemskiego. Przedmiotem narad było objęcie w posiadanie dwóch wsi, Bilki i Kostenewy, ustąpionych na własność przez p. Waśkiewicza ruskiemu domowi narodnemu. Uchwalono poruczyć załatwienie wszystkich do tego potrzebnych czynności i formalności dwom członkom komisji, a mianowicie W. Ławrowskiemu i W. Kulczyckiemu, którzy cały ten obowiązek dobrowolnie wzięli na siebie. — Następnego dnia, to jest 23. t. m. odbyło się także pod prezydencją ks. kan. Kuziemskiego posiedzenie wydziału ruskiej Matycy, na którem naradzano się nad zwołaniem ogólnego zebrania członków Matycy, lecz nie uchwalono dnia, w którym to ma nastąpić. Zaproszenie na zebranie ogólne, oraz cały program porządku dziennego i wykaz przedmiotów, jakie także będą przedłożone pod obrady, mają być wkrótce wygotowane i za pośrednictwem pism czasowych ogłoszone przez osobną komisję, wyznaczoną na jednem z poprzednich posiedzeń Matycy. Dalej oznajmiono na tem posiedzeniu, że ks. zakonu św. Bazylego w Buczaczu, Iryn Jaworski, ofiarował na ruską Matycę 50 zlr. i został za to członkiem czynnym tejże Matycy. Nakoniec ustanowiono ceny na nowo wydaną w r. 1864 przez Matycę książkę do nabożeństwa, na 35 c. w. a. Jest to trzydziesta książka z tych, które Matyca ruska wydała od początku swego istnienia do dnia dzisiejszego; jest ładnie oprawna, wygodnego kształtu (16o) drukowana dużemi czcionkami, i zasługuje na jak największe rozszerzenie między ludem. Obejmuje ona 383 stron; odbito 3.000 egzemplarzy, i już sprzedaje się w księgarni stauropigiańskiej. Przyszłe posiedzenie Matycy miało odbyć się d. 27. t. m."

Zamach na życie Ojca św. Korespondent z Rzymu do *Gazetta di Venezia* donosi, że „przyaresztowano tam przed kilkoma dniami człowieka, którego komitet rewolucyjny w Rzymie wezwał z Neapolu umyślnie w tym celu, aby wywołał zamieszanie podczas uroczystości, która się odbyła w Rzymie dnia 12. bm." Korespondent zaś do *Union de l'Ouest* powtarza to samo, z tym jednak dodatkiem, że dnia 12. bm. jako w rocznicę powrotu Ojca św. do Rzymu, miano wykonać zamach na życie jego. „Głównym spiskowcem miał być emigrant Cesare Filibech, który przybył dnia 10. bm. do Rzymu, i któremu polecono wykonanie zamachu. Zawiódł on wszakże wszelkie nadzieje spiskowców, gdyż nietylko, że pokierował całą sprawą bardzo niezręcznie, lecz nadto nie doczekawszy terminu znikł dnia 11. b. m. w nocy z Rzymu, wkrótce jednak udało się żandarmerji papiezkiej schwytać go wraz z jego bratem, Joachimem Filibechi, i przyjacielem, Nicolo Fabri." — Całe to doniesienie jest tendercyjnem kłamstwem.

Kradzież dwóch pałaszów historycznej wartości popełnioną została, jak donoszą dzienniki pruskie, w zamku Stolzenfels. W nocy z dnia 17. na 18. bm. weszli złodzieje, wyłamawszy poprzód okno, do zbrojowni w pomienionym zamku, zkąd zabrali dwa pałasze, Murata i Napoleona I., który tenże w roku 1815 w dzień urodzin króla rzymskiego dostał od miasta Paryża, a który później po bitwie pod Jemappes dostał się wraz z powozem Napoleona w ręce Prusaków. Tak rękojeście jako też pochwy u tych pałaszy były ze szczerego złota, wysadzane brylantami. Okoliczności, że w pobliżu zamku znaleziono w kilka dni później dwa stalowe brzeszczoty, należące do skradzionych pałaszy, dowodzi najlepiej, że popełniona kradzież nic innego nie miała na celu prócz wartości pieniężnej.

Jako dodatek do dziejów cywilizacji niemieckiej może posłużyć najnowsze doniesienie dzienników niemieckich, według którego zaprowadzoną została w państwie niemieckiem Meklemburg Schwerin kara chłosty za przewinienia służbowe. Każdy szlachcic w tem wzorowem państwie ma teraz prawo pociągać do odpowiedzialności za przewinienia nietylko robotników, zostających u niego samego w służbie, ale także i tych, którzy służą u urzędników prywatnych w dobrach jego, nawet z miasta. Udzieloną jest oraz moc zupełna, skazywać tych którzy zdaniem jego winnymi się okażą, na areszt do 8 dni, na karę pieniężną od 1 do 5 talarów, a nawet na kije. Co się tyczy ostatniej kary, to jest na kije, wolno jest obywatelowi wymierzać ją nawet własnoręcznie, byleby tylko w liczeniu plag cyfry 25 nie przekroczył. Długość i grubość kijów jest także urzędownie postanowioną, pierwsza powinna zwykle wynosić $^{3}/_{4}$ łokcia, druga zaś ćwierć cala w przecięciu, stosunkowo jednak do przewinienia pozwolonem jest używać kijów 6 ćwierci łokcia długości a $^{3}/_{4}$, nawet $^{1}/_{2}$ cala grubości, ponieważ jak mówi dotyczące ogłoszenie urzędowe, „dotychczasowa miara prętów nie może odpowiedzieć w każdym wypadku zamierzonemu celowi." Rzeczywiście pojąć nie możemy jak się mogą dziać podobne rzeczy w roku Pańskim 1864, i to w ojczyźnie Kantów i Heglów!

Ostatnie wiadomości.

Paryż d. 27. kwietnia wieczór. Podług *Pays* nie potwierdziła się wiadomość o śmierci beja Tunisu, lecz zdaje się, iż powstanie w Tunis zwyciężyło; w Maroko panuje także niejakie wzburzenie.

Austrja i Prusy nie tylko odrzuciły wniosek zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, lecz zarazem swym posłom poleciły oświadczyć w Londynie, że dalsze obrady konferencyjne uważają za niepodobne. Tylko w tym wypadku mają ich pełnomocnicy brać dalej udział w układach pokojowych, jeżli Dania natychmiast przestanie blokować porty niemieckie. Tak donosi wiedeński *Vaterland*, organ arystokracji austrjackiej, który zwykle w sprawach dyplomatycznych bywa dobrze poinformowany.

Wiadomość tę *Vaterlandu* potwierdza i ministerjalny *Botschafter*, donosząc, iż dla mocarstw niemieckich byłoby dostatecznym powodem zerwać układy pokojowe, gdyby Dania upierała się i nie chciała znieść natychmiast blokady portów niemieckich. Wczorajsza ministerjalna berlińska *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że drugie pełne posiedzenie konferencji, w którem pełnomocnicy złożyć mają odrzucenie propozycji zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, miało się odbyć wczoraj.

Taki zwrot sprawy czyni dalsze trwanie konferencji bardzo wątpliwem. Zdaje się, iż z tego powodu dotąd nic nie donoszą telegramy, aby się zebrali pełnomocnicy na drugie posiedzenie pełne.

Mocarstwa sprzymierzone muszą być niemile dotknięte spostrzeżeniem, iż neutralne mocarstwa stanęły jednogłośnie prawie po stronie Danii. Zapewne w zapale zaciętych, jak donoszą dzienniki, rozpraw, musiało paść nie jedno słowo, wykłuć się nie jedna myśl, dająca poznać sprzymierzonym, że w dalszym biegu konferencji niema nadziei, aby żądania ich mogły być zgodnie przyjęte.

Francuzkie i angielskie dzienniki położenie Danii w dalszej wojnie, uważają wcale za nierozpaczliwe. Rozumują, iż zajęcie nawet całej Jutlandji i zdobycie Fryderycji nie pogorszy stanowiska Danii. Dania na wyspach nie potrzebuje się bronić wojskami swemi. Obronę tę może pozostawić artylerji pozycyjnej w nadbrzeżnych baterjach i flocie, a wojska swe przy pomocy licznej floty kupieckiej może rzucać wszędzie, gdzie sprzymierzeni będą słabsi. Może nawet przedsiębrać wyprawy na miasta nadbałtyckie pruskie i tak samo kontrybucje z nich ściągać, jak ściągają sprzymierzeni w Jutlandji. Aby Prusacy mogli zabezpieczyć swe brzegi morskie, potrzebaby im najmniej 150.000 żołnierza utrzymywać na bałtyckiem wybrzeżu a jeszcze i wtedy nie byliby pewni, że Dania na pojedyńcze załogi przeważną nie uderzy siłą. Po zajęciu Jutlandji nic innego nie pozostawałoby Danii, jak zmienić cały sposób wojny, i z odpornego, obronnego sposobu wojowania przejść do zaczepnego.

Że Dania coś podobnego ma w zamiarze, to widać z najświeższych jej czynności. Oto zrobiła układ ze Szwecją, aby ta pozwoliła marynarzom szwedzkim przyjmować na krótki czas służbę we flocie duńskiej. Krok ten rządu szwedzkiego, który urzędownie wezwał marynarzów, ogłaszając, iż do wypłaty każdemu ochotnikowi na rękę od 150 do 600 tal. jest upoważniony, jest zerwaniem neutralności i silne wywołał reklamacje ze strony Prus i Austrji. Już pozawczoraj przytoczyliśmy zdanie organu pana Bismarka, iż przy podobnem postępowaniu ze strony Szwecji, zawieszenie broni jest niepodobnem do przyjęcia, z powodu iżby tym sposobem użyczono Danii czasu swobodnego do uzbrojenia się groźnego na morzu.

Z Bukaresztu 22. kwietnia piszą do *Wanderera*: „Tutejszy dziennik *Romanul*, który w rzeczy samej jest dobrze poinformowanym, przynosi dzisiaj telegram z Paryża, podług którego miała się Francja z Anglią porozumieć co do przeistoczenia konferencji w kongres europejski. Doniesienie to dziennika rumuńskiego zgadza się zupełnie z wszystkiemi temi informacjami, które wam przesłałem, również z wiadomością, iż ministerjum zażądało kredytu dla zastępcy na kongresie. Dzisiaj bowiem dowiedziałem się, iż książę Kuza został przez cesarza Napoleona poufnie zawiadomionym, iż kongres dla uporządkowania stosunków europejskich zajmować się będzie osobliwie Naddunajskiemi księstwami, lecz trudno aby się najgorliwszym usiłowaniom Francji udało wymódz na innych mocarstwach powołanie reprezentanta księztw na kongres. W skutek tego ma książę Kuza wskazać i wymienić rządowi francuzkiemu męża zaufania, któryby był zaopatrzony w potrzebne instrukcje i dokumenta. Rząd francuzki, gdy kongres do sprawy księztw przystąpi, przedstawi potrzebę zasięgnięcia zdania rzeczoznawcy i męża zaufania i zapewne przeprowadzi, iż będzie powołany ad hoc do kongresu."

„Poufne to doniesienie nadeszło tu przed 14 dniami i natychmiast zażądano kredytu dla rumuńskiego reprezentanta na kongresie, co też niektórzy za śmieszną rzecz uważali. Ministerjum w swojej radośnej gorliwości tak niezgrabnie wzięło się do rzeczy, jak to mówią prosto z mostu, iż i w Paryżu wywołało niezadowolenie. Rząd na serjo zatrudnia się wyborem męża zaufania, lecz przychodzi mu to bardzo trudno. Z początku zamyślano poruczyć tę misję francuskiemu konzulowi jeneralnemu w Bukareszcie, panu Tissot, ażeby równocześnie okazać Napoleonowi rodzaj grzeczności. Lecz gdy go poufnie zapytano, nie przyjął tej misji. Wybór chwieje się więc między prywatnym sekretarzem księcia Kuzy, panem Balligot de Beyne, Francuzem, a ministrem spraw zagranicznych, panem Rosetti Balanesco, który z tego powodu zdaje się być stósownym, iż był długi czas ajentem księztw w Paryżu i posiadał zaufanie cesarza Napoleona. Że więc w takich okolicznościach odroczenie konferencji konstantynopolitańskiej nad kwestją dóbr klasztornych, o czem wam powtórnie donoszę i za prawdziwość zapewniam, jest bardzo rozsądnem, należy przyznać, tak jak znowu wnioskować można z aktu odroczenia tej konferencji, na prawdopodobieństwo zebrania się kongresu."

Z Petersburga 25. kwietnia piszą do *Nation. Ztg.*: „Mogę się przyłączyć do sprostowania *Deutsche Ztg.* i zapewnić, iż w wiadomości alarmującej *Wanderera* o zagrożeniu wkroczeniem wojsk moskiewskich w księztwa Naddunajskie, nie masz słowa prawdy. Bardzo słusznie znajduje się w tem sprostowaniu uwaga, iż protokół z 1858 r. tylko Turcji nadaje prawo zajęcia księztw, i to tylko za zezwoleniem mocarstw opiekuńczych.

„Dodać mogę, iż tutaj za bardzo prawdopodobne uważają wniesienie mołdo-wołoskiej sprawy na konferencję londyńską, ponieważ o wielu rzeczach mówić tam będą, a nawet je przeprowadzą, chociażby się w kongres europejski nie zmieniła. Można słusznie mniemać, iż mając belek w własnem oku (Polskę), obawiać się będą tutaj szukania skałek w cudzem i ściśle się tego trzymać, iż konferencja pozostać powinna przy sprawie duńsko-niemieckiej. Lecz rzeczy stoją trochę inaczej, i jest pewnem, iż kwestję księstw rozbierać będą na konferencji, chociaż Francja absolutnie jest w nej przeciw Moskwie a Anglia po części."

Zaledwie Francja pozbyła się choć na czas jakiś nieszczęsnej sprawy meksykańskiej, aby módz wziąść się do porządkowania innych spraw europejskich, a już zaskoczyły nowe wypadki, które zatrudnić mogą Francję jeszcze więcej niż Meksyk. W północnej Afryce duch mohametański zaczyna się gwałtownie poruszać i prowadzić do groźnych wybuchów. W Algierze wybuchło powstanie, w Maroku panuje wielkie wzburzenie, w Tunis, graniczącym z Algierją, wybuchła krwawa rewolucja przeciwko dejowi, propagatorowi europejskiej oświaty. Dotąd jeszcze rząd francuski ukrywa wypadki te w półcieniu, w tajemnicy, ale z środków, które przedsiębierze, wnosić można, iż niebezpieczeństwo w Algierze przybiera większe rozmiary niż dotąd. Trzy pułki francuzkie wysłano do Algieru. Najpierw kilka okrętów popłynęło dejowi tunetańskiemu w pomoc, w kilka godzin udała się za niemi cała pierwsza dywizja floty śródziemnej i organizują szybko oddział pancerników, który również odpłynąć ma ku wybrzeżom afrykańskim. Do Algieru udał się z Paryża sam marszałek Pelissier. Widać wielką ważność przypisuje rząd powstaniu w Algierze i rewolucji w Tunis. Napoleon idzie w tem za tradycyjną polityką Francji, usiłującej panowanie i wpływ francuzki w północnej Afryce utrzymać jakiemikolwiek bądź ofiarami.

Nie wdając się w rozbiór absolutnej wartości posiadłości francuskich w Algierze, musimy przecież nadmienić, iż dla samych tylko kosztów, poniesionych w zdobywaniu i utrzymaniu tej posiadłości, nie można myśleć o opuszczeniu jej. Lecz jeżli Francja w tej kolonii nie ma być turbowaną, to przecież nie może obojętnie spoglądać na rewolucję w sąsiednim kraju, którego obszar prawie trzecią część Algerji wynosi, ponieważ trudno ażeby zwycięzkie mahometańskie powstanie w Tunis zatrzymało się na granicy między Tunis i Konstantyną, lecz niezawodnie połączy się z licznemi niespokojnemi żywiołami w Algerji i obaliwszy rządy beja, spróbuje i rządy Francuzów obalić. Dla tego nie potrzebujemy długo badać czy to prawda, że strącony bej tunetański zawezwał pomocy Francuzów a nawet oświadczył gotowość uznania protektoratu Francji i płacenia haraczu rocznego. Dostatecznem jest rzucić pobieżnie okiem na mapę, ażeby się przekonać, że Napoleon III. czy wezwany czy z własnego popędu, interweniować tu będzie, zważywszy iż wymaga tego z jednej strony bezpieczeństwo francuzkiej kolonii w Afryce i nadarza się teraz najlepsza sposobność rozszerzenia znacznie pośrednio lub bezpośrednio wpływu francuskiego na Wschodzie a może nawet zyskania Tunisu i przyległości jego, dla Francji, i zbliżenia się o wielki krok do morza Czerwonego, którego ważność dla Francji z tej gorliwości poznać można, z jaką z francuskiej strony projekt kanału suezkiego popierano.

Z Kissingen (miejsce kąpielowe w Niemczech) przynosi *Oesterr. Ztg.* korespondencję „uwagi godną" następującej osnowy: „Dnia 27go kwietnia. Podług depeszy telegraficznej, która tu dziś z rana nadeszła, cesarzowa moskiewska wraz z swoim małżonkiem przyjedzie tu d. 15. maja i zabawi w naszych kąpielach przez całe lato. Car pozostanie w Kissingen do końca maja, poczem wróci do Petersburga. Jej Mość cesarzowa Elżbieta austrjacka oczekiwaną jest tu również w końcu maja, a ponieważ prawdopodobnie i cesarz będzie jej towarzyszyć, przeto spodziewać się, że nastąpi zjazd obu monarchów."

O stosunku teraźniejszym rządu carskiego do stolicy apostolskiej piszą z Paryża dnia 25. b. m. do *Börsen- und Handels-Ztg.*: „Bardzo uważnie śledzą tu w tej chwili stosunek wzajemny Moskwy do Ojca świętego. Jest obawa starcia, do którego musiałaby się wmieszać i Francja. Moskwa zdaje się postanowiła działać bezwzględnie przeciwko władzy duchownej w Polsce. W Petersburgu i w Warszawie uważają biskupów i resztę zamożniejszego duchowieństwa za właściwych karmicieli powstania, którzy je tam obudzają, gdzie się jeszcze nie ocknęło, i tam krzepią, gdzie grozi uśnięciem. Wielokrotne przedstawienia Kisielewa, posła mosk. w Rzymie, aby stolica apostolska upomniała duchowieństwo polskie, iżby zaprzestało podniecać ruch zbrojny — Ojciec św. wzbraniał się uwzględnić dotąd. Na skargi rządu moskiewskiego odpowiadał skargami na złamanie przywilejów kościoła i duchowieństwa. W Petersburgu położenie takie rzeczy staje się niesmacznem. Lecz i w Watykanie nie będą patrzeć cicho, lecz spróbują poruszyć mocarstwa katolickie przeciwko Moskwie." Najnowsza powolność kapituły warszawskiej dla rządu moskiewskiego, mianowicie zniesienie tam żałoby kościelnej — prześcignęły już zapowiedź, w korespondencji powyższej zawartą.

Donosiliśmy, iż tego dnia, kiedy Garibaldi opuścił Londyn, w Regentspark gwałtem rozpędzono mityng, który miał na celu wyrazić oburzenie, z powodu wydalenia Garibaldego z Anglii. W Izbie niższej dnia 25. bm. zażądał Levis wyjaśnienia co do zakazu tego mityngu. Minister spraw wewnętrznych, sir Grey, odpowiedział: „Rząd nie dawał policji polecenia, ażeby rozwiązywała mityng. Gdy się mityng zebrał, inspektor policji zawiadomił prezydującego, iż w tem miejscu (Primrose Hill) nie wolno się zgromadzać. Z powodu nieporządków, zaszłych przed dwoma laty w mityngach garibaldowskich w Hydepark, rząd postanowił niepozwalać odbywania w publicznych ogrodach mityngów nad kwestjami, któreby rozbudzić mogły namiętności mieszkańców.

„Inspektor policyjny przeszłej soboty sądził więc bardzo słusznie, iż może wystąpić bez pozwolenia osobnego; działał on tylko podług swoich instrukcyj."

Dnia 25. b. m. odbył się znowu mityng komitetu, który ustanowiono na przyjęcie Garibaldego, — rozbierano na nim to oświadczenie ministra Greya. Postanowiono wystosować petycję do parlamentu i zażądać śledztwa w skutek naruszenia swobód konstytucyjnych. Niejaki p. Leverson opowiadał na tym mityngu, iż p. Gladstone przedstawił Garibaldemu, że dłuższy jego pobyt w Londynie nabawił by rządu kłopotów.

Dzisiejszy *Dziennik Powszechny* przyznaje, że prócz kilku powiatów w Sandomierskiem i Radomskiem, także w Siedleckim okręgu wojennym (Maniukina) trzyma się powstanie. „Ostatnie dwie znaczniejsze potyczki, pisze ten organ — miały miejsce, jedna dnia 17. bm. pod wsią Jaroszkami w powiecie Radomskim, a druga d. 19. bm. w lesie Rakowickim w powiecie Opatowskim." W pierwszej dowodził powstańcami Malinowski, w drugiej Szemiot, który miał tam poledz ze czterema oficerami, pomiędzy ktorymi było dwóch Francuzów. Dowiadujemy się także z dalszych raportów moskiewskich, że Malinowski był podoficerem w wojsku moskiewskiem i 20 lat służył na Kaukazie. Hufiec jego trzyma się od stycznia.

Z Lubelskiego przytacza *Dziennik Powszech.* wiadomość z d. 14. bm. o działaniach powstańczych we wsi Korytków i Kąty w powiecie janowskim.

Paryż 26. kwietnia.

(*K*) O pierwszem posiedzeniu konferencji londyńskiej z d. 25. bm., nie przynoszą dzienniki żadnych bliższych szczegółów. Są tylko odmienne cokolwiek podania, kto właściwie wniósł projekt zastanowienia kroków wojennych. Podług tych wersyj, zresztą dość autentycznych, nie książę Latour d'Auvergne, lecz lord Clarendon imieniem rządu angielskiego złożył na stół konferencyjny propozycję, aby strony wojujące, zanim przyjdzie do układów nad zawieszeniem broni, zastanowiły bezpośrednio kroki nieprzyjacielskie. Delegat francuzki poparł ten wniosek.

Rezultatem tego posiedzenia jest to przekonanie, że konferencja jest bezwładną. Połowa wysłanników europejskich ujrzała się wobec propozycji angielsko-francuzkiej bez żadnych instrukcyj, i musiała się zaraz na pierwszym kroku odnosić do swoich dworów, i to w sprawie zawieszenia broni, którą na tydzień przed konferencją zapowiedziano, iż przyjdzie nasamprzód pod obrady. Pierwszy ten niedostatek moralny osłabił tu zaufanie w skuteczność rokowań londyńskich do reszty nawet u tych, którzy w nie wierzyli. Zdanie to wyrażają wszystkie dzisiejsze dzienniki półurzędowe, dowodząc, że odpowiedzialność za upadek projektu zawieszenia broni nie tyle ponosi Dania, ile raczej Prusy, które nie bacząc na przestrogę, daną im delikatnie w liście do króla pruskiego, winszującym zwycięztwa dyppelskiego — wojują coraz szerzej i udaremniają przezto wszelkie porozumienie.

Jeszcze bardziej ma sarkać na Prusy opinia w Anglii. Giełda przyjęła pierwszy dzień konferencyjny spadkiem papierów, słychać bowiem o pewnych środkach przymusowych ze strony Anglii, gdyby Prusy systematycznie trwały w swoim zamiarze udaremnienia pomyślnych rezultatów konferencji. Co do Austrji, wiemy, że stara się wszelkiemi siłami powściągać tak Bismarka pod względem dyplomatycznym jak i księcia Fryderyka Karola pruskiego pod względem wojskowym. Reklamacje jednak Austrji dotąd nie odnoszą skutku.

W sprawie księztw Naddunajskich słyszę właśnie z dobrego źródła, iż kilku oficerów francuskich udało się znowu do Rumunii na instruktorów wojska tamtejszego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Fryderycja 29. kwietnia wieczór Duńczycy opuścili pospiesznie dzisiaj twierdzę Fryderycję, pozostawiwszy 197 dział i wiele materjału wojennego. Austrjackie brygady Nostiz i Thomas obsadziły tę twierdzę. Załoga, wedle zeznań mieszkańców, przeprawiła się na wyspę Fionię.

Turyn 28. kwietnia. Rząd wydał rozkaz zamknięcia uniwersytetów w Turynie i Pawii.

Część urzędowa.

— C. k. komisja krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała aktuarjusza powiatowego Emiliana Michalewskiego i adjunkta sądowego Bazylego Głowackiego, adjunktami powiatowymi w charakterze prowizorycznym.

— Wysokie c. k. ministerstwo stanu nadodo kretem z d 3. kwietnia 1864 l. 3171 W. i N. słuchaczom medycyny na uniwersytecie wiedeńskim: Wacławowi Kubikowi z II roku, Stanisławowi Chodorowskiemu z II. roku i Władysławowi Głaczyńskiemu z I. roku, zacząwszy od roku szkolnego 18 $^{6}/_{7}$ trzy opróżnione stypendja, przeznaczone dla ubogich, nauce medycyny poświęcających się młodzieży ów galicyjskich, każde po sto sześćdziesiąt i ośm (168) złr. w. a. aż do otrzymania stopnia doktora medycyny.

— C. k. komisja krajowa do spraw osobowych mieszanych urzędów powiatowych mianowała kancelistę obwodowego Władysława Kapłońskiego i auskultanta sądowego Henryka Janiszewskiego aktuarjusz mi powiatowemi, drugiego w charakterze prowizorycznym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 29 kwietnia były następujące przeciętne ceny zboż.: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.62, żyta 1 27, jęczmienia 1 17, owsa 1.22, hreczki 1 55, kartofli 42 cnt., grochu 1 65, cetnar siana 1 46, słomy 54 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 10 60, sosnowego 8 13.

— **Lwów** dnia 18. kwietnia. **(Targ na woły.)** Na naszym wczorajszym targu było 145 sztuk wołów, a mianowicie: z Żółkwi 35 szt., z Rozdołu 2 stada po 7 i 15 szt., z Wielkich Mostów 6 szt., z Kamionki 70 szt., z Bobrki 12 sztuk i płacono za wołu ważącego 350 funt. mięsa i 50 fnt. łoju, 68 złr., a za wołu ważącego 400 fnt. mięsa i 80 fnt. łoju, 90 złr. w. a.

— **Wiedeń** 26. kwietnia **(Targ wiedeński na woły.)** Na naszym dzisiejszym targu było 656 wołów węgierskich, 1017 galicyjskich i 880 krajowych, razem 2533. Z tego przedano na potrzebę miejscową 1627 sztuk, na prowincję 862 sztuk, po za obrębem targu 4 sztuk. Waga szacunkowa sztuki, wynosiła 500 do 700 fnt. Cena 1 sztuki 130 do 190 złr.; a za 1 cetnar mięsa 25 złr. 50 cnt. do 27 złr.

Kurs lwowski.

z dnia 29 kwietnia.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	34	5	42
Dukat cesarski		5	38	5	44
Moskiewski półimperjał		9	29	9	44
Moskiewski rubel srebrny		1	79	1	82
Pruski talar kur.		1	71	1	74
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	43	74	18
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	77	10	7	82
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	8	73	75
Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	45	80	20
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	213	50	216	—

Kurs wiedeński.

z dnia 29 kwietnia.

	W. a. gl.	W. a. ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	72	30
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	89	90
Losy z r. 1860	95	75
Akcje banku narod. za 1000 gl.	7 4	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	192	40
London 10 funt szterlingów	114	10
Dukaty cesarskie sztuka	5	44
Srebro za 100 złr. w. a.	113	25

Przyjechali d. 28. kwietnia.

P. Borowski L. z Techlowa.

Wyjechali d. 28. kwietnia.

Pp. Hr. Karnicki T. do Wołczuch, hr. Bobrowski K. do Rekliniec, Donigiewicz A. do Bszaru, Szymonowicz A. do Krzywołówki.

Podziękowanie.

Cierpiąc przez lat kilka na mocną migrenę i używając różnych środków zaradczych medycznych, nie doznałem najmniejszej ulgi: ból głowy nadzwyczajny, połączony z mdłościami i womitami często i codziennie niemiłosiernie mnie dręczył, pozbawiając apetytu a nawet pamięci. Chociaż zawsze miałem wielkie zaufanie do kuracji wodą przez Wgo **Medweja** aplikowaną, który uratował nam córeczkę od nieochybnej śmierci na anginę, następnie, gdy po wyleczeniu takowej przez zawczasne zaniechanie kuracji przyszła recydywa a lekarze odstąpili ja, nie robiąc najmniejszej nadziei, Wny Medwej wezwany, nie tracąc chwili czasu przez cztery dni i nocy pracował z takiem poświęceniem i wytrwałością, że ocalił nam dziecię, które już za stracone musieliśmy uważać. Kilka jeszcze tak szczęśliwych i znacznych kuracyj odbył Wny Medwej przy naszym synie, na tyfus, zapalenie gardła i t. p. Pomimo tego odkładałam tę kurację, sądząc, że inna, mniej czasu wymagająca pomódz by mi mogła, jednakże zawiodłam się bardzo; a gdy cierpienie wzmagało się z każdym dniem, udałam się na kilka tygodni do zakładu Wgo Medweja w Kisielce i w tym krótkim czasie doznałam takiego polepszenia, iż mogę się śmiało uważać za zupełnie wyleczoną. Powodując się zatem wdzięcznością ku Wnu Medwejowi, składam mu wyrazy szczerego podziękowania.

Czerlany dnia 26. kwietnia.

399 1—2 *Joanna Kotkowska.*

Bryczka materacowana, mało przejeżdżana, w dobrym jeszcze stanie, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu **pana Moerlego w Brzeżanach.** 403 1—2

Łubin, wilczy groch (Lupinus albus) najskuteczniejszy pognój zielony. Cetnar po 12 złr. w. a. Dostać można u **A. HORNA** we Lwowie. 340 7—10

Nadesłane.

Syn mój sześcioletni zachorował bardzo mocno dnia 8 kwietnia. Przywołany lekarz z naszej okolicy, znany ze swych zdolności, poznawszy się natychmiast na słabości, którą uznał za zapalenie mózgu, tem niebezpieczniejsze, ileże dziecię cierpi na szkrofuły, zaordynował pijawki, synapizma i zimne okłady na głowę, które to środki chwilową ulgę dziecku sprawiły, lecz wkrótce choroba gwałtownie się wznowiła, i lekarz zwątpiwszy o wyzdrowieniu, uznał że tylko leczenie hidropatją dziecie uratować może, i zgodził się na moją propozycję, by powołać Wgo Franciszka **Medweja**. Jakż zacny ten mąż wezwany natychmiast przybył, a w skutek ordynacji, kąpieli i innych środków hidropatycznych, stopniowo polepszyło się dziecku, obecnie zaś syn mój zupełnie jest zdrów. Mam sobie przeto za obowiązek podziękować publicznie zbawcy mojego syna, a zarazem powodowana ludzkością, hidropatję polecić jako najniezawodniejszy środek nawet tam, gdzie wszelkie inne środki bezskuteczne były. 1—1

Gołogóry dnia 28 kwietnia 1864.

Helena z Rzewuskich Potenowa.

Für Bräuereien und Brandweinbrennereien.

Der Gefertigte erlaubt sich, die P. T. Herren Bräuerei- und Brandweinbrennerei-Besitzer auf sein wohlassortirtes Lager der anerkannt besten, echt amerikanischen, vulkanisirten

KAUTSCHUK-SCHLÄUCHE

in allen Dimensionen, und den dazu gehörigen Transferirungs-Maschinen, sammt allen Bestandtheilen, aufmerksam zu machen.

Auf genehmigte Anfragen werden billigst gestellte Preis-Courante franco zugesendet. 404 1—3

Johann Kattus,

Kaufmann in Wien, (Stadt am Hof Nr. 8.)

Śmierć pluskwom!

Najnowsza, dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura. Ten z roślin krajowych sporządzony i tysiąckrotnie doświadczony najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, szczebom, ich młodym i jajom, kosztuje flaszeczka 25 ct. w. a. u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78.

Śmierć molom!

Ta dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura jest najlepszym środkiem przeciw molom, do przechowania wszelkich futer i towarów wełnianych i bawełnianych. Niesfałszowaną można ją nabyć jedynie u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78. Flaszeczka kosztuje 25 cnt. w. a. 374 2—12

Główna wygrana 200 000 złr.
Miesięcznie jedno ciągnienie.

Tylko 2 złr.

kosztuje ¼ losów. — ½ losów 4 złr., całe losy 8 złr. **(nie promesy)** na odbyć się mające **ciągnienie 25. i 26. maja** gwarantowanego i nadzorowanego przez rząd tutejszy **losowania państwowego**, przy którem **11 800** wygranych: złr. **200000, 100000, 50000, 30000, 25000, 20000, 15000, 12000, 10000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000,** 117 po **1000,** 111 po **300** 6333 po **100** i t. d. wygrywają, i przez niżej podpisanego w talarach srebrnych tak tu w miejscu jako też i na inne miejsca wypłacane i przesłane będą. Losy wolne zaraz po losowaniu przesłane zostaną.

Ponieważ niniejsze ciągnienie jak najkorzystniejsze warunki wygrania podaje, a zatem i pokup wielki będzie, uprasza się o ile możności jak najrychlej zamówienia poczynić.

A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in Frankfurt am Main.

Przesełki mogą być przesełane w pieniądzach papierowych lub kuponach.

Plany urzędowe gry jako też listy ciągnień będą bezpłatnie przesłane.

Zamówienia raczą być w języku niemieckim. 260 11—0

Dla rodziców!

W skutek moich 12-letnich doświadczeń zwracam uwagę szanownych rodziców na moją czekoladę przeciw robakom powszechnie lubianą, a której skutek jest niezawodny. Wypada mi szczególniej nadmienić, iż środka tego używa się nie tylko wtedy, gdy dzieci na robaki już cierpią albowiem robaki podczas tworzenia swego wciągają w siebie soki potrzebne do utrzymania ciała, między innemi Chylus (sok śledzionowy), zapobiega się zaś temu przez używanie tej gdyż środka przez trzy miesiące. Dla przekonania się upraszam o zrobienie jednej tylko próby, a zaręczam, że rada moja ku zupełnemu zadowolnieniu wypadnie, i że ludzie nigdy na glisty cierpieć nie będą.

Ta **czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzów RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Brzeżanach u p. Zmiankowskiego aptek. i p. Fadenhechta, w Bilej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Krakowie u p. Aleksandrowicza apt, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Przemyślu u p. Gajdeczki i syna, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Świtalskiego aptekarza.

Sztuka kosztuje 20 cnt.

August Kröczer
92 8—0 aptekarz w Tokaju.

ESSENCJA
Salsaparyli Colbert

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych, syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** u **Z. RUKERA**, w Paryżu w aptece P. Colbert, w Pasażu Colbert nr. 7. et 8. Skład główny dla królestwa Polskiego u p. Gałla w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego 210 7—0

L. 7523.

Obwieszczenie.

W celu wyrobienia i dostawy 129½ sążni kubicznych kamieni do żwirowania dróg z łomu lesienickiego, najętego przez gminę lwowską od kaszoru PP. Benedyktynek, a mianowicie ze znajdującej się tam góry „Ratusz" zwanej, rozpisuje się licytacja na koszt i niebezpieczeństwo konr. kłomnego przedsiębiorcy Lejzora Menkesa.

Każden zaem, mający chęć wzięcia udziału w tem przedsiębiorstwie, winien wnieść opieczętowaną ofertę z załączeniem 260 złr. w. a. dnia 11. maja b. r. najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji w biórze budowniczem tutejszego Magistratu. 391 3—3

Warunki licytacji można od dnia 9. maja b. r. począwszy w tem biórze w godzinach urzędowych przejrzeć.

Od Magistratu król. stoł. miasta Lwów dnia 23. kwietnia 1864 r.

Essencja ożywiająca
Dr. Kisowa
z Augsburgu.

To nieporównane lekarstwo, ożywiające i utrzymujące organizm ludzki, najzbawienniejsze wywiera skutki w wszelkich cierpieniach żołądkowych piersiowych; usuwa ból głowy i migrenę; wylecza reumatyzmy, bladaczkę, żółtaczkę, wodną puchlinę i wszelkie kurczowe cierpienia — w ogóle wszelkie choroby chroni zne.

Główny skład na Galicję we Lwowie w aptece A. BERLINERA dawniej Lanerego, w którym p. p. aptekarze i kupcy stosowny otrzymują rabat.

Także w aptece E. Merla p. Słoniem.

Cena większej flaszki 1 złr., mniejszej 50 kr. 225 7—0.

BRACIA TOWARNICCY

we Lwowie, w Rynku pod l. 56 przy rogu ulicy Dykasterjalnej,

polecają swój obficie zaopatrzony 348 (4—8)

SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH
i PŁÓCIEN

a mianowicie wielki wybór najnowszych **materji wełnianych i półjedwabnych** na suknie damskie, **muszlinków batyścików perkalików, barężów, fularów, materji jedwabnych, aksamitów, szalów i chustek wełnianych pasów polskich** jedwabnych i litych, **dywanów** angielskich różnej wielkości i rodzaju, **chodników, chustek** płóciennych, batystowych i jedwabnych, **materyj i aksamitów wełnianych** oraz **ceraty** amerykańskiej na **obicie mebli, firanek** muszlinowych, siatkowych i tiulowych haftowanych — **mantyl, paletotów i zarzutek** jedwabnych, aksamitnych i wełnianych **najnowszego kroju**, różnego rodzaju **towarów bawełnianych białych kołder wełnianych**, materaców, pończoch, pytli, pozamaterji, parasolek i deszczochronów, kamizelek, krawatek, wełnianych i gorbelinowych **kap** i **serwet**, nareszcie dobór **płócien i stołowej bielizny** z najznakomitszych fabryk **pod zaręczeniem za czysto lniany i rzetelny towar** po najumiarkowańszych cenach. Przytem utrzymują skład komisowy **bielizny gotowej damskiej i męzkiej** z fabryki Klattau w Czechach, która od 1 gld. 12 cent. do 10 złd. w. a. po stałych fabrycznych cenach sprzedają. Niemniej znajduje się u nich wybór **materyj szychowych**; jedwabnych i srebrem lub złotem tkanych na **szaty kościelne**, tudzież **ornatów, kap, velum, alb, komży i chorągwi gotowych**, także **przyjmują zamówienia na takowe** jakoteż na **baldachimy** i inne **sprzęty kościelne**, zapewniając spieszne i dokładne uskutecznienie.

Tylko 1 zł. 30 cnt. w. a.

w banknotach lub markach wolnych, kosztuje ¼ losu oryginalnego nowego

państwowego losowania
wygranych.

Najbliższe ciągnienie nastąpi **25. i 26 maja b. r.**

Główne wygrane guldenów srebrem: **200.000, 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 110.000, 104.000, 100.000, 50.000** i t. d.

To nad wszystkie istniejące loterje państwowe najlepiej wyposażone losowanie kapitałów, podaje każdemu udział biorącemu największe szansy wygrania, gdyż każdy otrzyma w dodatku jeszcze jeden los bezpłatny, który niżej podpisany, jakoteż i wygrane zaraz po losowaniu wraz z listami ciągnienia przesełą.

Za przesłaniem gotówki kosztuje

cały los oryginalny 5 zł. w. a.
pół losu oryginalnego 2 zł. 50 ct. w. a.

Rudolf Selle,

377 2—6 Haupt-Central-Verschleiss in Frankfurt am Main.

C. k. austr. uprzywil. w Ameryce i Anglii, pierwsza patentowana

WODA ANATERYNOWA DO UST
J. G. Poppa,

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, dawniej „Tuchlauben Nr. 557," teraz „Stadt, Bognergasse Nr. 2." naprzeciw Kasy oszczędności.

Cena flakoniku 1 złr. 40 cnt. Opakowanie 20 cnt.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Wiedniu, również jak we wszystkich handlach pachnideł.

C. k. wył. uprzyw.
Pasta do zębów.
Cena 1 złr 22 c.

Masa do plombowania dziurawych zębów.
Cena 2 złr. 10 centów

Roślinny Proszek do zębów.
Cena kartonika 63 cnt.

Że się moja Woda do ust od wielu lat okazała jako jeden z najszczególniejszych środków do zachowania tak zębów jako też i innych części ust, zostało potwierdzone znaczną ilością zaświadczeń ze strony wyższych i najwyższych stanów, również ze strony najszacowniejszych znakomitości lekarskich.

☞ **Woda Anaterynowa do ust** że również i na ostatniej wielkiej wystawie świata została wyszczególnioną, w Anglii król. patentem przed fałszowaniem zastrzeżoną, niemniej, że się i w Ameryce taką samą opieką i równą wziętością poszczycić może, dowiedzione zostało korespondencjami pierwszych dzienników monarchji; mogę przeto śmiało wstrzymać się od wszelkiego dalszego wychwalania.

Powyższe artykuły utrzymują:

we Lwowie apteka dawniej Millinga, teraz dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, p. Mikolaschs apt., p. A. Berlinera apt. p. Ebenbergera apt., p. Gebhardta i Kleina wdowy, p. Bonifacego Stillera, p. Zygmunta Ruckera; **w Krakowie** p. Górecki, p. J. Jahn, p. L. Feintuch, p. Aleksandrowicz apt., p. Siedlecki apt. 22 10—26

Także utrzymują takowe na składzie:

W Belzie p. Hyrmak, w Białej p. Knaun, w Bielsku p. Stanko apt., w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., w Bochni p. Niedzielski, w Brodach p. Deckert apt., w Brzeżanach p. Zmiankowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. J. Czerkawski i p. Mendel Lipschütz, w Czerniowcach p. Rożański, p. Schally, p. Schnirch i p. Jan Rintzner, w Dolinie p. A. Schulz kasjer m., w Dobromilu p. A. Grotowski apt., w Drohobyczy p. Kleczkowski, w Dydowie p. M. Koniecki, w Grzybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Bogusz apt., w Kołomyji p. Rożański, p. K. Laden, p. Schaje Hermann i p. Sidorowicz apt., w Krynicy p. M. Nitribitt apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Manasterzyskach p. Lipschütz, w Nowym Targu p. K. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewicza wd., w Przemyślu p. Gajdeczka i Syn, p. Machalski i p. M. Baumann, w Przeworsku p. Świtalski apt., w Radowcach p. K. Teichmann, w Rozwadowie p. Marecki, w Rzeszowie p. J. Schaiter i Syn, w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Rosenheim, w Sanoku p. J. Jaklicz, w Stanisławowie p. Beil apt., p. B. Czuczawa, w Stryju p. J. A. Batsch apt., w Sereciu p. I. Sommer, w Suczawie p. E. Tezat apt., w Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księg., w Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz, w Turce p. A. Czerniański, w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Złoczowie p. Wolf Korkes, p. A. Gottwald, i p. Krzyżanowski apt., w Czerniowcach p. Alth syn apt., w Buczaczu Kodrębski i Kerzel, w Stryju p. Kornberger apt., w Stanisławowie p. Świtalski, w Żółkwi p. Krzyżanowski apt.

J. Tegischer et Veiter

z Tyrolu,

polecają Szanownej Publiczności swój wielki

SKŁAD FABRYCZNY

różnego rodzaju

KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH

369 6—0

KAPELUSZÓW SŁOMIANYCH

podług najnowszego fasonu,

hurtem i pojedyńczo i po najumiarkowańszych cenach

Skład we Lwowie w Rynku pod l. 159 w kamienicy P. A. Londy.

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych.

Paryzkiego Dra p. Chable.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw liszajom, świądom dręczącym, ranom **syfilitycznym zanieczyszczenia krwi**, tak skuteczną się przekonywają, że są dziesięć 40 000 listów dziękczynnych ze wszystkich części świata, jak najoszczędniej przy jego użyciu pomoc kąpiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt.

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, który do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopaiwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie niezmiernie dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.**

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze **maść przeciwliszajowa, preparacja do kąpieli mineralnych** Paczka po 1 złr.

Sprzedają się w **Warszawie w składzie materjałów aptecznych** p. Galle i w **aptekach w Wilnie** p. Chrościckiego, w **Krakowie** p. Brunona Miczyńskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA. 322 8—0

PLUS DE COPAHU

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski.

Drukiem Kornela Pillera.